



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

14 listopad 2010

Nr 10/62

11 listopada 2010r

Serdecznie dziękujemy wszystkim mieszkańcom Jawornika, którzy
godnie uczcili tegoroczne Święto Niepodległości,
a zwłaszcza

Ks. Proboszczowi
za odprawienie mszy św. w intencji Ojczyzny

Radzie Sołectkiej, Szkołom i Przedszkolu
za zorganizowanie tradycyjnej wieczornicy

Ochotniczej Straży Pożarnej
za udostępnienie i przygotowanie Strażnicy

Mieszkańcom,
którzy udekorowali swe domy flagami narodowymi

Gościom i Jaworniczanom,
którzy wzięli udział w uroczystościach w Kościele i na Strażnicy

Wszystkim,
którzy sponsorowali tegoroczne obchody.

Zostań patriotą codzienności!

Narodowe listopadowe Święto Odzyskania Niepodległości już za nami. Minęły szkolne akademie z tej okazji, telewizyjne relacje z państwowych uroczystości, patriotyczne wieczornice, huczne obchody na rynkach miast, zwiędły wieńce pod pomnikami... Nie słychać już „*Wojenko, wojenko còżeś ty za pani.*”, a i „*chłopczy malowani*” poprzebierani na tę okazję w mundury wrócili do firm i garniturów. Tak, spełniliśmy swój patriotyczny obowiązek...

Niestety mówiąc o patriotyzmie szybko zaczynamy dostrzegać, że istnieje pewna nieporadność w mówieniu o nim. Z różnego typu ankiet na ten temat przeprowadzanych w szkołach wynika, że patriotyzm kojarzony jest z odległą historią i z, w gruncie rzeczy, działaniem człowiekowi nieprzyjemnym (umieranie dla ojczyzny, cierpienie na polu bitwy, „*ofiarne stopy*” itp.). Wysłuchawszy uczniowskich wypowiedzi, nauczyciele szybko zauważają, że patriotyzm dla współczesnej młodzieży znaczy tyle, co śpiewanie hymnu narodowego i kibicowanie polskiej drużynie, no bo gdzie tu znaleźć pole bitwy i chwała Bogu, że na nim umierać

nie musimy. Zresztą, jak popatrzymy dookoła, to kto by tak chciał? Inne czasy, inne czasy...

Czy to znaczy, że patriotą jest się tylko od święta, a patriotyzm traktuje się jako okazjonalny folklor? Niekoniecznie! Dużo mówi się dzisiaj o potrzebie tzw. **p a t r i o t y z m u c o d z i e n n e g o**, odkurzonego, bliskiego współczesnym ludziom... Kto to jest współczesny patriota?

Patriota codzienny to ten, który pielęgnuje tradycje i symbole narodowe. W praktyce: kupi flagę i będzie ją wywieszał z okazji ważniejszych uroczystości popatrzymy na Amerykanów, chociażby tych z filmów, z jaką autentyczną powagą i honorem traktują swoją flagę i hymn. Współczesny patriota zna, przynajmniej ogólnie, historię swojego państwa. Z ostatnich badań wynika, że tematem, o którym rodzice najrzadziej rozmawiają ze swoimi dziećmi, jest najnowsza historia. Zatem opowiadajmy legendy, pokazujmy bohaterów, opowiadajmy o dziejach naszej rodziny właśnie tym najmłodszym.

Codzienny patriota to ten, który dba o swój rozwój, uczy się na miarę możliwości, pracuje uczciwie i solidnie, jest specjalistą w swojej dziedzinie ze świadomością własnego wkładu w narodową gospodarkę, bo wartościowa jednostka, to wartościowy naród.

Współczesny patriota troszczy się o swoją rodzinę, bo potrzeba nam dużych, silnych, zdrowych rodzin. Już kardynał S. Wyszyński powiedział, że „*Ojczyzna to rodzina rodzin*”.

Dzisiaj jesteśmy zaproszeni do aktywności społecznej i politycznej. Tak, polityka się nam źle kojarzy, ale nie poddajmy się – uczestniczenie w wyborach, to nasz obowiązek, wybieramy świadomie, rozczytujmy się w dostępnych nam źródłach, miejmy też świadomość, jakim manipulacjom podlegamy, czytajmy opinie, nie odwracajmy się różnych inicjatyw.

c.d. na str. 9 ➤

5 lat BK
czytaj strona 5,8,9

Kalendarium

17 listopada

Wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej

Urodziła się w roku 207. Jej ojcem był król Węgier Andrzej II. Prowadziła głębokie życie duchowe. Po śmierci męża żyła w dobrowolnym ubóstwie i oddawała się pielęgnowaniu ubogich. Jest patronką Węgier i Niemiec oraz trzeciego zakonu franciszkańskiego.

19 listopada

Wspomnienie bł. Salomei

Była córką Leszka Białego i siostrą Bolesława Wstydlwego. Poślubiła księcia węgierskiego Kolomana i żyła z nim w dziewiczym małżeństwie. Po śmierci męża wstąpiła do zakonu klarysek.

20 listopada

Wspomnienie bł. Rafała Kalinowskiego

Urodził się w roku 1835. Był inżynierem wojskowym. Walczył w powstaniu styczniowym. Schwytany został skazany na 10 lat robót na Syberii. Po powrocie wstąpił do zakonu karmelitów bosych.

30 listopada

Święto św. Andrzeja

Był uczniem Jana Chrzciciela, a potem został Apostołem Chrystusa. Według tradycji, po Zesłaniu Ducha Świętego głosił Ewangelię w różnych krajach. Zginął śmiercią męczeńską w Achai. Jest patronem narodów słowiańskich, Grecji oraz Szkocji.

3 grudnia

Wspomnienie św. Ksawerego

Urodził się w roku 1506. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie w roku 1537. Poświęcił swoje życie dziełom miłosierdzia. Był misjonarzem w Indiach i Japonii. Nawrócił wielu na chrześcijaństwo. Jest patronem misji zagranicznych.

4 grudnia

Wspomnienie św. Barbary

Według tradycji, jej ojciec poganin uwięził ją jako chrześcijankę w wieży i wydał na śmierć w czasie prześladowań chrześcijan za rządów cesarza Maksymina Dazy około roku 306. Jest patronką górników oraz wszystkich narażonych na gwałtowną śmierć.

6 grudnia

Wspomnienie św. Mikołaja

Był biskupem Myry w Licii, (dzisiejsza Turcja). Przeszedł do historii jako biskup, który potrafił dyskretnie obdarowywać innych. Zmarł około połowy IV wieku. Jest patronem piwowarów, młynarzy, flisaków i notariuszy.

7 grudnia

Wspomnienie św. Ambrożego

Urodził się w roku 340. Mając 34 lata został wybrany biskupem Mediolanu. Okazał się prawdziwym pasterzem, nauczycielem wiernych i niezłomnym obrońcą Kościoła przeciwko arianom. Jest patronem pasieczników i producentów pierników.

8 grudnia

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M.P.

Zgodnie z dogmatem naszej katolickiej wiary, który ogłosił papież Pius IX w 1854 roku, Najświętsza Maria Panna od pierwszej chwili swojego poczęcia, za szczególną łaską Wszechmogącego Boga i przywilejem przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego, jest zachowana od zmyślenia pierworodnej.

Zostań patriotą...– c.d.ze str. 1

Dziś modna jest ekologia jest i patriotyzm ekologiczny! Współczesny patriota musi przebudować sposób myślenia, pojęciem „uspołecznienia” i „rozwoju”, nadając nowy sens – ochrony przyrody przez wszystkich. Może się to wydać egzaltacją, ale przez miłość i ochronę przyrody tworzy się rzeczywisty związek emocjonalny z ziemią, ojcowizną i ojczyzną, będący najlepszym fundamentem patriotyzmu. Dlatego np. nie palmy plastikowych śmieci w piecu! Nawet jak jest ich mało, a tak samo robi większość, to my i nasze dzieci oddychamy tym powietrzem! Przecież są darmowe worki do segregacji. Dzisiaj nie musimy cierpieć za ojczyznę, ale uczciwe płacenie podatków, posprzątanie przystanku, odśnieżenie chodnika to też przejaw patriotyzmu. Bądź dumnym i świadomym mieszkańcem regionu – zwiedzaj okolicę i umiej o niej ciekawie opowiadać tym, którzy cię odwiedzają. Ochrona przyrody jest dziś dla nas tak samo ważna, jak zachowanie cennych pamiątek sztuki i historii narodowej, jak ochrona ojczystego języka.

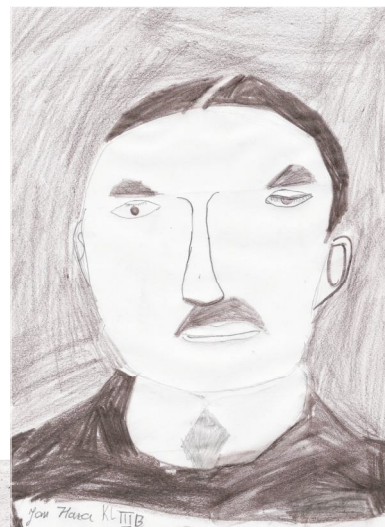
Oby te wskazówki, wyznaczniki codziennego patriotyzmu pomogły, chociaż w niewielkim stopniu ukształtować młodych patriotów współczesności dumnych z przynależności do swego narodu.

K. Pawłowska

Bohaterowie
wydarzeń Okresu
Niepodległości
widziani oczami
naszych dzieci.

Roman
Dmowski

rys. Jan Haza kl.3.b



Józef
Piłsudski

rys. Szymek Polewka
kl.6.a

Patrząc na historię Ojczyzny wiemy, że Polacy wiele razy walczyli o wolność i niepodległość. Przedstawiamy tu zdjęcia naszego rodaka, jaworniczana, pana Jana Polewki, który walczył na froncie włoskim.



Fatima, Rosja i Jan Paweł II

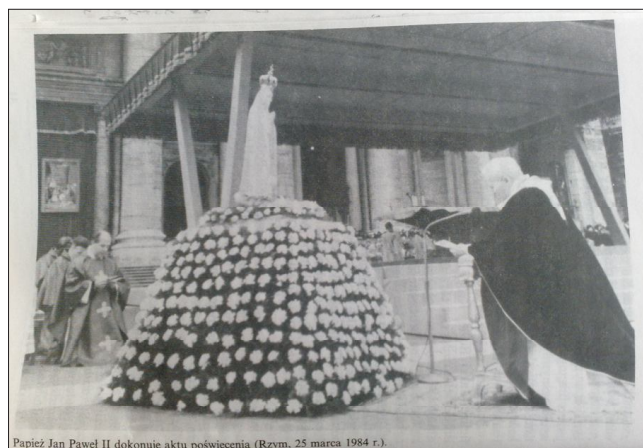
Timothy Tindal - Robertson

3.IX.1843 roku Edward Barron, biskup misyjny, poświęcił uroczyście rozległe tereny zachodniej Afryki Niepokalanemu Sercu Najświętszej Marii Panny. Jaki ma to związek z Rosją? Autor ciekawej książki opisuje rolę aktu zawierzenia świata Najświętszej Marii Pannie.

Rosja okazuje się drugą Afryką, czekającą na wiarę, na Maryję, a dzieło misyjne Kościoła dopiero zaczęte. Ogromną rolę w nim odegrał papież Jan Paweł II, ale zaczęło się wcześniej. Już Pius XII w 1942r. dokonał aktu poświęcenia całego świata Matce Bożej w odpowiedzi na Jej apel zawarty w objawieniu z 13.V.1917r. Na ten apel odpowiedział również Karol Wojtyła, którego całe życie było głoszeniem wiary i ufności Maryi.

W latach 1981-1991 dokonało się wiele zmian. Upadł reżim ZSRR, głoszący idee antychrześcijańskie i ateistyczne i posługujący się środkami tyranii i przemocy. Upadek ten był jednym z najbardziej zaskakujących zwrotów w dziejach historii współczesnej. Proponowano wiele sposobów tłumaczenia jego przyczyn, lecz niewielu zwróciło uwagę na religijne i duchowe czynniki. Autor zwraca uwagę na powiązanie faktów: objawień Fatimskich, pontyfikatu Jana Pawła II oraz upadku reżimu komunistycznego.

Jako szczególny znak Bożej Opatrzności Autor przywołuje zamach na Jana Pawła II, który z czynu będącego konsekwencją odrzucenia i nienawidzenia Boga, przeobraził się w jawny znak Jego obecności w świecie. Papież kilkakrotnie mówił, że ocalał dzięki wstawiennictwu Maryi. Ciekawa jest również zbieżność daty zamachu – 13 maja – z objawieniem Fatimskim. Wtedy właśnie Najświętsza Maria Panna objawiając się dzieciom zapytała: „Czy chcecie oddać się Bogu i znosić wszystkie cierpienia, jakie zechce na was zesłać, w zadośćuczynieniu za grzechy, które Go znieważają?” „Tak, chcemy” odpowiedziały. „Tak więc musicie dużo przetrzeć...” Cierpienie i doświadczenie choroby, jak wiemy, towarzyszyło nieustannie Janowi Pawłowi. Dopełnił jednak obietnicy i poświęcił Rosję Matce Bożej



Papież Jan Paweł II dokonuje aktu poświęcenia (Rzym, 25 marca 1984 r.).

Akt poświęcenia Rosji przez Papieża Jana Pawła II

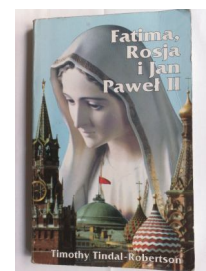
w marcu 1984 r. Poświęcił również figurkę Matki Bożej Fatimskiej i polecił ją umieścić w małym kościółku zbudowanym w Polsce, przy granicy z Związkiem Radzieckim. Stoi zwrócona twarzą w stronę Rosji.

W czasie pobytu w szpitalu Papież szczególnie wnikliwie zajmował się objawieniami Fatimskimi. Po wyjściu ze szpitala zwierzył się swojemu współpracownikowi, biskupowi Hilinicy. Powiedział: „Zrozumiałem, że jedynym sposobem ocalenia świata od wojny, ocalenia od ateizmu, jest nawrócenie Rosji zgodnie z orędziem z Fatimy”.

Czy poświęcenie Rosji Najświętszemu Sercu Maryi wypełniło żądanie Matki Boskiej z objawienia Fatimskiego? Czy można wskazać zbieżności, które świadczyłyby o Jej roli w upadku Związku Radzieckiego? Czy są powiązania z pontyfikatem Jana Pawła a nawróceniem Rosji? Na te pytania Autor książki „Fatima, Rosja i Jan Paweł II” stara się wyczerpująco odpowiedzieć, zapewniając interesującą i ubogacającą lekturę.

Polecam

Warto przeczytać...



Maria Szafranec

Bliźniemu nie odmawiaj nigdy w potrzebie, w potrzebie zawsze odmawiaj różaniec

„Różaniec łączy ręce: niewinne ręce dziecięce, drżące ręce starych ludzi, silne ręce robotników: z różnych stron świata wznosi się niczym prawdziwa psalmodia...”

Jan XXIII

Może, kiedy bierzemy różaniec, aby się nim modlić nie jesteśmy świadomi, że mamy w dłoniach klucz do nieba, który wręczyła ludziom Maryja. Istotnie - „klucz” dany przez Matkę Boga, to przecież skarb. Bo czym może być dar, który jak wielu świętych zauważa, otwiera bramy wiecznego szczęścia. Szkoda, że tak rzadko pamiętamy o tym, jak wielki to skarb. Może dlatego, że skarb ten jest tak powszechnie dostępny i zwyczajny, to z trudnością i wysiłkiem przychodzi nam zauważyć i docenić jego wartość i ponad przeciętność. Zwykle traktujemy go jak jeden z wielu gadżetów, albo dewocjonaliów. Być może wtedy właśnie zanika jego wyrazista dostępność i drobiazgowość, kiedy przebieramy paciorki i szczerze się modlimy. Wówczas widać, że to przecież niepospolity znak łączności z Bogiem i świętymi w niebie na czele których stoi nasza Matka Maryja gotowa zawsze wstawiać się za nami.

Ale słyszy się też takie opinie i poglądy: różaniec jest nudną i monotonną modlitwą, albo – to ciągle powtarzanie i klepanie „zdrowasiek”, bądź to dobre dla pobożnisiów i bigotek. Takie nieuprawnione osądy, niedorzeczne recenzje mogą jedynie ferować ci, którzy sami nie potrafią się modlić, nie umieją, nie zdobyli się na wysiłek, aby pomimo niechęci, uprzedzenia i pewnego rodzaju ograniczenia podjąć próbę zgłębienia natury, misterium i wartości tej modlitwy. Bo żeby odkryć piękno tej modlitwy, konieczny jest trud i szczerze pragnienie. Wszak nie jest czymś szczególnie odkrywczym to, że co piękne i wartościowe, to kosztuje wiele wyrzeczeń i wymaga poświęcenia.

A trzeba nam jasno powiedzieć, że różaniec nie jest łatwą i prostą modlitwą, jakby się to na pozór wydawało. Mianowicie, szkopuł w tym, że modlitwa różańcowa łączy w sobie modlitwę słowną i myślną. Klarowniej? Wygląda to mniej więcej tak – wypowiadając słowa „Pozdrowienia anielskiego”, staramy się jednocześnie rozważać wydarzenia z życia Pana Jezusa i Maryi, które sygnalizujemy na początku każdej dziesiątki. Wymaga to od nas szczególnej koncentracji i skupienia. Dawniej w całej wspólnotcie Kościoła, a obecnie we wspólnotach charyzmatycznych praktykuje się odmawianie różańca z dopowiedzeniami. Ta forma ułatwia połączenie słów Zdrowaś Maryjo łaski... z rozmyślaniem nad daną tajemnicą. Przykład: Rozważamy I tajemnicę

różańcową: Zwiastowanie NMP, wtedy odmawiając „Pozdrowienie anielskie” wypowiadamy słowa 1 części, tj. do: błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus, a następnie dopowiadamy np. *który począł się z Ducha Świętego*, albo; *który będąc Słowem Boga stał się Ciałem*. Wtedy dopowiedzenia

zastępują tą część modlitwy „Zdrowaś Maryjo”, którą ułożył Kościół, a więc Święta Maryjo Matko Boża.... . Taki sprawdzony sposób odmawiania różańca i rozważania stosują Kręgi Domowego Kościoła. Polecam sprawdzić to w gronie rodzinnym, przy wspólnej modlitwie różańcowej. Naprawdę wyborna metoda, bo angażuje intelekt, aby też uczestniczył w modlitwie. Im bardziej poznajemy fenomen modlitwy różańcowej, tym bardziej jesteśmy nią zachwyceni. Nie sposób wymienić tu wszystkich zalet i atrybutów tej wyjątkowej modlitwy. Natomiast wystarczająco reklamuje się przez takie walory, które wskazują, że można ją odmawiać indywidualnie i wspólnotowo, można na stojąco siedząco, klęcząco i idąc, można w domu,

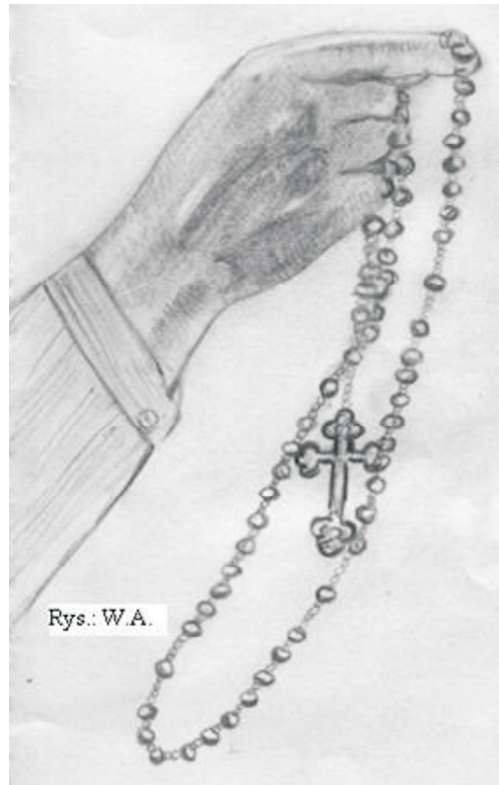
w kościele i w podróży, można będąc radosnym i smutnym, można prosić dziękować i wielbić. Jak widać ta wszechstronność odbiera przeciwnikom wszelkie kontr- argumenty. Kto nie chce i nie potrafi dostrzec bogactwa i potencjału dobra tej modlitwy, to albo jest duchowym ślepcem, albo..... (proszę sobie dalej dośpiewać).

Ku zachęcie i ośmieleniu przytoczę słowa Ks. Jana Twardowskiego: *„Taką cierpliwą, wytrwałą modlitwą jest różaniec. Kiedy powtarzamy < Zdrowaś Maryjo >, to tak jakbyśmy nieustannie trzymali się ręki Matki Boskiej, a kiedy wymawiamy imię Jezus jakbyśmy wciąż pukali do drzwi Jego domu”*.

Skończył się październik. Nie znaczy, że mamy zapomnieć o różańcu. Przeciwnie. Październik jest po to, byśmy wyćwiczyli się w tej wysublimowanej modlitwie, żebyśmy doszli do perfekcji, żebyśmy tak jak muzyk lub sportowiec przez częste ćwiczenia stawali się po trochu wirtuozami i mistrzami życia duchowego. Październik to trening. Zawody dopiero przed nami. Im częściej modlimy się różańcem, to lepiej poznajemy Jezusa. Bo różaniec to rozważanie tajemnic życia Jezusa i Maryi. A to niewątpliwie zbliża do Jezusa i Maryi. Zatem módlmy się na różańcu i tym samym zachęcajmy innych.

Bo warto pamiętać o takiej maksymie: **Słowa poruszają, ale przykład pociąga.**

Wacław Szczotkowski



Rys.: W.A.

Od młodych

Odwaga do świętości

Chrystus nawoływał ludzi do świętości, a za Nim czynił to Jan Paweł II mówiąc: „Nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi!” bo współczesny świat potrzebuje świętych. Świętość w życiu chrześcijanina wydaje się być ważnym ideałem, a jednak młodość i świętość to pojęcia rzadko łączone ze sobą. Poszukiwania powołania życiowego, sensu życia i środków do osiągnięcia szczęścia są sprawami nadrzędnymi dla młodych ludzi. I wbrew pozorom łączą się one wszystkie z drogą do świętości. Wszelkie treści na temat świętości życia katolika z jakimi spotkałam się do tej pory dotyczą kwestii obrony postaw moralnych, przestrzegania dekalogu oraz praktykowania wiary. Tym razem oddam się refleksji nad stosunkiem ludzi dążących do świętości wobec świata. Archaiczny obraz świętego przedstawia nam ascetę: umartwiającego i upokarzającego się, ubogiego, smutnego i samotnego człowieka. Tak w średniowieczu postrzegano świętych. A dziś? Współczesny świat pełen jest lęków, smutku, przerażenia, cierpiących ludzi, załamujących się niepowodzeniami, dlatego dzisiaj potrzebujemy radosnych świętych, takich którzy swym stosunkiem do świata dadzą świadectwo jedynego źródła radości jaką jest ufność, że powierzając własne życie Bogu, wszystko ma sens. Nawet jeżeli są to trudne zdarzenia to przecież Bóg stoi przy mnie a niejednokrotnie przenosi mnie nad nimi. Mając taką podstawę wiary można z ufnością kroczyć naprzód. Powszechnie panuje przekonanie że ludzie krytyczni wobec świata są wiarygodni, a pesymistycznym po prostu się wierzy – ktoś raz tak powiedział a społeczeństwo przyjęło tę

zasadę. I ten model dominuje w naszym życiu, tak łatwo przecież przyjąć czarną wizję przyszłości a narzekanie odgrywa rolę codziennego rytuału, wyznaniem w takim świecie staje się przybranie postawy afirmującej życie. Dlatego odwaga do świętości wymaga odwagi do radości. Która przede wszystkim ma swój początek w nas, w naszym wnętrzu, w sposobie myślenia. Pewien kaznodzieja kościoła protestanckiego, pisarz Vincent Norman Peale zwracał uwagę na to czym każdy człowiek „karmi” swój umysł. Okazuje się, że jeżeli będziemy powtarzać codziennie pełne nadziei afirmacje to sami pocujemy się lepiej w sensie zarówno fizycznym jak i duchowym. Za najlepsze źródło afirmacji pastor ten uważał Biblię. Radość życia, która przyświeca współczesnym świętym realizuje się zarówno w zachwycie nad pięknem świata stworzonego przez Boga, w pogodnym usposobieniu, odkrywaniu dobrych stron w nie najlepiej wyglądających sytuacjach, jak i w modlitwie. Modlitwie, która może być radosnym i spontanicznym wielbieniem Boga. Nasze ciało zostało nazwane świątynią, więc niech i ono uzewnętrznia postawę serca. Wszyscy wiemy jak wyrażać podziw dla gwiazdy rocka czy popu podczas koncertu, wystarczy przyjrzeć się publiczności. Lud Izraela czcił w ten sposób Boga już tysiące lat temu, a Biblia pełna jest opisów i wezwań by wznosić ręce, okrzyki, tańczyć, skakać i klaskać oddając w ten sposób Bogu chwałę. W takim pojmowaniu świętości, świętość staje się stylem życia, powołaniem i drogą do szczęścia.

Warto więc dać się ponieść radości wypływającej z wiary za radą Najwyższego: „Nie wydawaj duszy na pastwę smutku, ani nie zadręczaj się mędrkowaniem. Radość serca – to życie człowieka, a wesołość męża przedłuży dni jego. Przetłumacz sobie samemu, pociesz swoje serce i oddal długotrwały smutek od siebie. Bo smutek zgubił wielu i nie ma z niego żadnego pożytku. Zazdrość i gniew skracają dni, a zmartwienie sprowadza przedwczesną starość” [Syr 30, 21-24].

E W

5 lat Białego Kamyka

Pierwsza próba...

Nie pięć, ale 12 i pół roku już minęło od wydania pierwszego numeru B.K. w maju 1997r. Miał on wtedy 8 stron formatu A5 i wydrukowano ok. 50 egzemplarzy. W redakcji, a właściwie grupie założycielskiej znaleźli się ks. Stanisław Polak, oraz pp. Jan Świerczek, Wacław Szczotkowski, Waleria Antkiewicz (rysunki) oraz Marek Tomal (skład).

Niestety, pomysł nie znalazł poparcia i kolejny numer ukazał się dopiero po... ponad siedmiu latach

5 lat Białego Kamyka

Szczęśliwy zbieg przypadków...

Losy różnych dzieł zaczynają się często od zbiegu przypadków. Tak też było i tym razem. Przypadkiem bowiem przyjechaliśmy do Jawornika. Już mniejszym przypadkiem byłem w kwietniu 2005r. na zebraniu wiejskim, aby zaprosić Jaworniczian do naszego ośrodka zdrowia. Przy okazji wypadało powiedzieć choć parę słów o sobie. Usłyszał to p. Jan Świerczek i już zupełnie nie przypadkiem, z żółtymi narcyzami w ręku dla Pani Doktor, zapukał on kilka dni później do naszych drzwi.

- Słyszałem Pana Doktora na zebraniu wiejskim i sądzę,

Usiedliśmy przy stole, tym samym gdzie wcześniej w Wiedniu i potem w Jaworniku powstało wiele, mniej lub bardziej fantastycznych pomysłów. Jan opowiadał o Raciborzu, Laskach i Jaworniku - my o Krakowie, Majdanie i Wiedniu.

W pewnym momencie przyniosłem grube skoroszyty z trzema setkami numerów tygodnika parafialnego wydawanego przez naszą Polonię. Była to moja duma i mozolna pasja - stworzyłem go i redagowałem ponad cztery lata. Jasiowi zaiskrzyły się oczy. Opowiedział wtedy o Białym Kamyku.

W dwójkę warto jeszcze raz spróbować! Tym razem na pewno ktoś się do nas przyłączy!

Jeszcze przed wakacjami wystąpiliśmy z konkretną propozycją do Księdza Proboszcza. Pierwszy numer planowaliśmy wstępnie na wrzesień. Było to jednak zbyt optymistyczne - rzeczywistość i opór materii okazały się zbyt wielkie, a pomocników zgłosiło się tylko kilku. Nieoceniony stał się tutaj nowy wikariusz ks. Bartłomiej Pępek, który podjął się opieki nad naszym pismem. We wrześniu prace ruszyły pełną parą. Musieliśmy przygotować kilka kompletnych numerów do przodu i przedstawić je Księdzu Proboszczowi. Tym razem nie mogła powtórzyć się historia sprzed kilku lat.

DZIEŃ NAUCZYCIELA

13 października w naszej szkole odbyła się uroczysta akademii z okazji Dnia Nauczyciela. Gdy przyszliśmy do szkoły, były próby i przygotowania sali gimnastycznej na przyjęcie gości. Poustawiane były krzesła, aby wszyscy mogli sobie usiąść. Zaproszeni byli nauczyciele obecnie uczący i emeryci, którzy kiedyś uczyli w naszej szkole. Gdy rozpoczęła się akademii, koleżanka z klasy VI b, Magdalena Sułowska, przywitała wszystkich zebranych przemówieniem, następnie słowa powitania wygłosili Pani Dyrektor i Pan Starosta.

W dalszej części uczniowie mówili wiersze i śpiewali piosenki. Ja mówiłem wiersz, który mniej więcej zaczynał się tak: „Ściągam ciuchy, bo wf-u nadszedł czas...”. Powiem szczerze, że byłem bardzo stremowany. Na akademii była bardzo miła atmosfera. Na koniec były życzenia i kwiaty dla wszystkich nauczycieli. Nie obyło się bez „łezki” w oku, szczególnie u niektórych nauczycieli emerytów. Na zakończenie była kawa i ciasto dla wszystkich nauczycieli.

Uważam, że coroczne urządzenie akademii z okazji Dnia Nauczyciela jest bardzo dobrym pomysłem, ponieważ można podziękować nauczycielom za trud włożony w wychowanie i nauczanie uczniów.

Marcin Góralik, klasa VIa

Moja recytacja w czasie akademii

Nasza klasa zorganizowała z okazji Dnia Nauczyciela akademii. Wszyscy, którzy chcieli się przyłączyć do przygotowania tego dnia, dostali wierszyki. Niektórzy mieli krótkie, a niektórzy długie.

Magda, moja koleżanka z klasy, miała do przeczytania jedną stronę i list, który otrzymała Pani Dyrektor. Wszyscy mieli się nauczyć wierszy na pamięć, tylko Magda miała czytać. Równoległa klasa też brała udział w akademii. Niestety mnie nie było na pierwszych próbach z klasą, dlatego nie wiedziałam, co trzeba robić. Ale po pierwszej próbie sytuacja się zmieniła.. Ja miałam dość krótki wiersz i byłam zadowolona, bo się w ogóle nie musiałam go uczyć. Mój wiersz to: „Ja wśród uczniów się wyróżniam tym, że się na lekcje spóźniam.” To jest bardzo łatwe. Każdy by się tego nauczył w jedną chwilę. Na następny dzień mieliśmy aż 3 próby, żeby się dobrze przygotować. Na ten dzień mieli do szkoły przyjść nauczyciele, którzy uczyli, kiedy nas nie było jeszcze na świecie. Nasi nauczyciele, którzy nas uczą, też byli obecni. Musieliśmy być ubrani na galowo. Przedstawienie zaczęło się o godzinie 13. 00. Wszyscy byli zestresowani tym, że im coś nie wyjdzie, niektórzy nie powiedzieli wszystkiego, co mieli powiedzieć. Kiedy przyszła moja kolej, bardzo się denerwowałam, ale na pewno nie tak bardzo jak ci, co mówili więcej ode mnie. Czułam strach i było bardzo gorąco. Emeryci byli bardzo szczęśliwi, bo mogli zobaczyć tak młode twarze, nie byli w szkole długi czas. Magda śpiewała parę piosenek ze swoim chórem. Gdy akademii się skończyła, rozdawaliśmy bardzo ładne kwiatki. Każdy miał wręczyć jednemu z nauczycieli. Po rozdaniu kwiatków mogliśmy iść do domu. To było coś naprawdę niezwykłego, powiedzieć coś do tych nauczycieli, którzy już nie pracują w Szkole Podstawowej w Jaworniku; jedna pani nawet płakała.

Natalia Rączka, klasa VI B

13 października w naszej szkole odbyła się akademii z okazji Dnia Nauczyciela. Na tę uroczystość byli zaproszeni nauczyciele obecnie uczący i emeryci,

PASOWANIE OŁÓWKIEM

14 października 2010r. był wyjątkowym dniem dla trzydziestu siedmiu Pierwszaków, którzy złożyli ślubowanie i zostali przyjęci do grona uczniów Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Jaworniku.

Awcześniej?

Kilka tygodni wcześniej rozpoczęły się przygotowania. Pierwszacy poznawali szkołę, kolegów, zaznajamiali się ze swoimi prawami i obowiązkami, wdrażali się do wspólnego życia w społeczności szkolnej. Pomagali im w tym starsi koledzy, wychowawczynie, pracownicy szkoły i oczywiście rodzice.

Wreszcie 14 października nadeszła upragniona, długo oczekiwana chwila. Jej świadkami była dyrektor szkoły Anna Mirek, wice-dyrektor Bożena Boczkaja, nauczyciel Renata Dziedzina, ksiądz Artur Gadocha, rodzice, rodzeństwo. Do pięknie udekorowanej szkoły weszły, w strojach galowych i biletach na głowach,

dzieci z dwóch klas pierwszych. Przy werblach bębnow zostały uroczystie powitane przez uczniów klasy czwartej: Teresę Sołtys, Krystiana Podobę i Macieja Zajęca. Aby wkupić się do „braci uczniowskiej” Pierwszaki pięknie zaśpiewały piosenki i zaprezentowały swoje zdolności recytatorskie. Następnie przedstawiciele Rodziców wręczyli Pani Dyrektor duży, gruby ołówek i poprosili o pasowanie ich dzieci na uczniów. Punktem kulminacyjnym całej uroczystości był sam akt ślubowania i pasowania na ucznia. Potem wychowawczynie klas: Edyta Starzec-Sobieszkoda i Beata Warzecha wręczyły swoim uczniom dyplomy i legitymacje szkolne. Po tych wspaniałych występach dzieci udały się na zasłużony poczęstunek, przygotowany przez niezawodnych Rodziców

Rodzicom gratulujemy tak wspaniałych pociech, a Pierwszacom życzymy wielu sukcesów w murach naszej szkoły! Zostaliście nowymi członkami, naszej wielkiej szkolnej rodziny!

E. Starzec Sobieszkoda



ktorzy uczyli w naszej szkole. Gdy wszyscy zebraliśmy się w naszej szkolnej sali gimnastycznej, rozpoczęliśmy próbę. Nadszedł czas na mnie, byłam bardzo stremowana. Po chwili zadzwonił dzwonek na przerwę. Pani kazała wszystkim wyjść na korytarz. Jednak ja i moja przyjaciółka Karolina zostałyśmy i pomogłyśmy przygotować dekorację. Po 10 minutach zadzwonił dzwonek na lekcję. Zaczęliśmy recytację od nowa. Tylko, że teraz jeszcze śpiewaliśmy piosenki. Pierwszy utwór nosił nazwę „Umieć to nie znaczy”. Każdą piosenkę śpiewaliśmy w chóru.

Podczas, gdy my recytowaliśmy nasze wiersze, chłopcy ustawiali krzesła. O godzinie 13:00 wszyscy zaproszeni zajęli miejsca i rozpoczęła się uroczysta akademia, najpierw moja koleżanka Magdalena Sułowska wygłosiła powitalne przemówienie. Następnie głos zabrali Pani Dyrektor i Starosta Myślenic, Pan Józef Tomal. W dalszej części mówiliśmy wiersze i śpiewaliśmy piosenki. Ja i moja koleżanka Klaudia wygłaszałyśmy podziękowania dla nauczycieli za wszelki trud. Przyznam, byłam trochę

stremowana. Na koniec dla wszystkich nauczycieli były kwiaty i życzenia, niektórym emerytom pokazała się „łezka” w oku. Po akademii przy kawie i ciastku nauczyciele spędzili miłe czas na rozmowie i wspomnieniach.

Według mnie podczas tej akademii była miła atmosfera. Uważam, że każdy z nas czegoś się nauczył. Myślę, że to jest bardzo dobry pomysł, aby organizować takie akademie.

Moim zdaniem nasz występ podobał się innym

nauczycielom. Cieszę się, że możemy przypomnieć naszym emerytom miłe spędzony czas.

Magdalena
Góralik, klasa
VIa



5 lat Białego Kamyka

Nowy Biały Kamyk...

Pierwsze wydanie nowego Białego Kamyka ukazało się w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 20-go listopada 2005 r. Nadaliśmy mu oczywiście nr 2 - nawiązując do inauguracji z 1997 r. Miał 10 stron formatu A4, i piękną jasno zieloną oprawkę. Wydrukowaliśmy 200 egzemplarzy, które w mig się rozeszły.

Od tego czasu ukazało się 62 numery, w każdą drugą niedzielę miesiąca. Kolejne wydania miały inny kolor oprawki (w sumie 15 różnych barw). Przeciętnie drukowaliśmy ok. 270-300 egzemplarzy o objętości 12-20 stron. Przez te 5 lat powstała wielka księga Białego Kamyka licząca 920 stron, w tym 100 kolorowych. Do Jaworniczian trafiło w sumie ponad 16 tysięcy egzemplarzy naszego pisma parafialnego. Jest to stos o wysokości naszej sygnaturki, ważący grubo ponad pół tony!

Pierwsze kolorowe strony pojawiły się w BK we wrześniu 2008 r. Ale pierwsze kolorowe, ręcznie naklejane obrazki były już wcześniej - Rodzina Święta we IX.2006r oraz Krzyż Maltański w X.2006r.

5 lat Białego Kamyka

To oni tworzą B.K....

W skład redakcji wchodził: ks. Bartłomiej Pępek (do VIII.2008), ks. Artur Gadocha (od IX.2008), śp. Jan Świerczek - twórca i redaktor naczelny (do IX.2010) oraz pp. Lucyna Bargieł (Kamyczek), Karolina Gorączko (rysunki), Dominika Kochan (rysunki), Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, kl. Rafał Wilkołek (do VI.2009), Monika Zając (od VIII.2007), Bartłomiej Prokocki (wersja internetowa), Tomasz Świerczek (skład od IX.2008), Bogumiła Polewka (skład, od IX.2008), Teresa Śliwa z Cieszyna (korekta). Poza tym w różnym wymiarze zaangażowało się w tworzenie B.K. kilkadziesiąt innych osób.

Redakcja Białego Kamyka prawie od początku spotyka się raz w miesiącu, zwykle we wtorek po wydaniu.

5 lat Białego Kamyka

Najdłużej ukazują się...

Kamyczek - najbardziej regularny i chyba najbardziej oczekiwany dział BK. Znajdujemy w nim mnóstwo opowiadań, wierszy, zagadek, krzyżówek, rebusów kolorowanek itp. itd. Od samego początku jest redagowany przez p. L.Bargieł. We wrześniu 2008r, ukazał się w kolorze, niestety tylko jeden raz.

Słowo życia, czyli cytaty z ewangelii na każdą kolejną niedzielę. Od pierwszego numeru wybierali go dla nas ks. Bartłomiej, a potem ks. Artur, a wymownymi rysunkami opatruje D. Kochan.

Anegdoty ukazały się w prawie wszystkich numerach początkowo pod tytułem - Dobry żart świętości nie wadzi. Wielokrotnie korzystaliśmy tu z kolejnych tomików „Niecodziennika” ks. Jana Twardowskiego, ale często też cytowaliśmy powiedzonka naszych dzieci. Najczęściej dobierał je p. A.Pawłowski, a potem p. J.Świerczek. Przez pierwsze dwa lata był także - Uśmiech Jana Pawła II, opowiadający wesołe historyjki z życia naszego papieża.

Moje świadectwo o ś.p. Księdzu Stanisławie

Ten tekst jest swoistą odpowiedzią na wezwanie skierowane do parafian w poprzednim numerze BK, przez Panią Kysię Wilkołek, która apelowała do tych, którzy znali ś.p. Ks. Stanisława Polaka, aby podzielili się swoimi wspomnieniami o naszym byłym Księdzu Proboszczu. Odebrałem to zawołanie jak uczeń, który usłyszawszy pytanie na lekcji, uzna za konieczne na nie odpowiedzieć i jest mu obojętne, czy ktoś udzieli odpowiedzi, czy też nie, on rozumie swój obowiązek, zgłasza się, bo zna odpowiedź. Moja powinność wynika również z faktu, że w czasie trwania roku kapłańskiego często w publikacjach dotyczących kapłaństwa, sam zachęcałem do dawania świadectwa o kapłanach, których Pan Bóg postawił na drodze naszego życia. A tak było w mojej sytuacji. Okazuje się po raz kolejny, że nic w życiu nie jest dziełem przypadku. Otóż gdyby nie spotkanie tego kapłana, prawdopodobnie moje życie wyglądałoby zupełnie inaczej, byłbym chyba trochę innym człowiekiem. A tak? – zostałem nobilitowany. Oczywiście, że uznaję fakt zostania katechetą za specjalne wyróżnienie. Dlatego jestem świadomy, że mam dług wdzięczności wobec niego. I ten dług wypadałoby spłacić! Na razie mogę to czynić modląc się za ś.p. Ks. Stanisława i służąc innym, by mogli zbliżyć się do Boga (nawiasem mówiąc, to jest zadanie każdego chrześcijanina, ale w szczególności sposób katechety).

To, że jestem katechetą i w imieniu Kościoła głoszę słowo Boże w szkole i środowisku, w którym mi przyszło żyć, jest oprócz mojej wolnej decyzji podjętej w wyniku małżeńskich uzgodnień, w szczególności inicjatywą ks. Stanisława. On właśnie dwadzieścia lat temu, podczas wizyty duszpasterskiej, zwanej kolędą, podzielił się z nami swoją troską, tłumacząc, że poszukuje chętnych świeckich, którzy zechcieliby uczyć religii. Coś podpowiedziało mi wówczas, że mogę zadeklarować, iż jestem gotów podjąć wyzwanie. Nie musiałem długo czekać. W najbliższą niedzielę od tego wydarzenia, po Mszy Świętej ks. Proboszcz oświadczył mi, że zostałem zgłoszony na Papieską Akademię Teologiczną jako słuchacz studium katechetycznego. Ktoś powie, że zwyczajnie się zaczęło. Rzeczywiście. Od jednej konkretnej rozmowy się zaczęło, a później jakoś poleciało. Pewno nie będzie nadzwyczajną rewelacją stwierdzenie, że nasze życie staje się udane wtedy, gdy staramy się odkrywać zadania, które stawia przed nami Pan Bóg i łączyć z osobami, które do nas posyła. Nam pozostaje tylko powiedzieć Bogu „tak”. Przyznaję, że te moje osobiste przemyślenia są uprawnione, aby ujrzeć światło dzienne właśnie teraz, kiedy widzę z perspektywy lat wiele dobra jakie stało się moim udziałem. Bo ów incydent zaowocował tym, że poprzez studia na Papieskiej Akademii Teologicznej i również ustawiczne samokształcenie (które jest koniecznością w każdym zawodzie, tym bardziej nauczycielskim), miałem możliwość bardziej i lepiej niż inni poznać Pana Boga, pogłębić swoją wiarę, zrozumieć istotę i cel chrześcijańskiego powołania (swojego powołania), lepiej poznać tajemnicę Kościoła,

spotkać kolejnych wartościowych ludzi i doświadczyć radości jaka wynika z pracy wśród dzieci i młodzieży. Można by wymienić kolejne korzyści jakie zaczerpnąłem z faktu, że ksiądz Stanisław Polak mi zaufał i postawił na mnie, ale przecież nie o to tu idzie. Idzie o ślad jaki pozostawił po sobie ś.p. Ksiądz Stanisław. Na pewno nie jestem w stanie spisać wszystkich zasług Księdza Stanisława, ale byłoby nieporozumieniem, gdybym swoje świadectwo ograniczył tylko do początku swojej współpracy ze ś.p. księdzem Stanisławem. Otóż wypada poinformować, że w trakcie mojej pracy katechetycznej zawsze mogłem liczyć na zrozumienie, na wsparcie w trudnościach, na życzliwość i wielkoduszność Księdza Proboszcza. Podobnie – współdziałanie katechety i Proboszcza w ramach obowiązków duszpasterskich układało się właściwie. Jednocześnie trzeba odpowiedzieć, że nasze zwyczajne relacje międzyludzkie kształtowały się serdecznie i sympatycznie.

Jeszcze raz akcentując szacunek dla księdza Stanisława, podkreślam, że jestem wdzięczny Panu Bogu, że postawił go na drodze mojego życia, co w skutkach pozostaje dla mnie wyraźnym dobrodziejstwem.

To świadectwo, widziane z poletka katechety będzie na pewno pełniejsze i bardziej czytelne, jeśli ktoś podejmie się uzupełnić je o własne doświadczenia spotkań z kapłaństwem Księdza Stanisława. Zachęcam.

Wacław Szczotkowski

Podziękowanie

Bardzo serdecznie dziękujemy pani Joannie Wilkołek z Warszawy za wsparcie finansowe naszej parafialnej gazetki Biały Kamyk kwotą 100 zł. Nasza gazeta utrzymuje się wyłącznie z comiesięcznej sprzedaży poszczególnych egzemplarzy w cenie 3 zł. Jeśli ktoś chciałby wesprzeć naszą działalność jesteśmy otwarci na każdą pomoc. Z góry dziękujemy.

Redakcja Białego Kamyka

14 listopada
33 niedziela zwykła

MI 3, 19-20a

2 Tes 3, 7-12

Łk 21, 5-19

„Przez swoją wytrwałość
ocalicie wasze życie”



21 listopada
Uroczystość Jezusa Chrystusa
Króla Wszechświata.

2 Sm 5, 1-3

Kol 1, 12-20

Łk 23, 35-43

Jeśli jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie.

5 lat Białego Kamyka

Piszemy o historii naszej wsi...

Zaczęło się od szczegółowego opisanego Kościoła przez p. M.Szafraniec, potem p. W.Szczotkowski przedstawił dzieje szkoły, a następnie w ciekawym cyklu historię wszystkich jawornickich kapliczek. W ostatnim okresie przypomina nam on uroki starych domów.

Wiele razy drukowaliśmy stare zdjęcia, po których często pisali czytelnicy rozpoznający na nich swych krewnych. Niewątpliwie najciekawsza była, powiększona do dużego formatu pamiątkowa fotografia z pielgrzymki parafialnej do Częstochowy w 1939 r, na której rozpoznano 105, czyli olbrzymią większość postaci. Ukazała się ona w marcu 2010 r.

Kilka razy publikowaliśmy wspomnienia starszych, a nawet już zmarłych mieszkańców Jawornika. Najczęściej wracano myślą do tragicznej pacyfikacji w czasie II wojny światowej.

Specjalistą od starych dziejów i fotografii był p. J.Świerczek oraz wyżej już wymienieni.

5 lat Białego Kamyka

Piszemy o dzisiejszym Jaworniku...

Staraliśmy się przedstawiać wszystkie środowiska religijne i społeczne działające w naszej wsi. Pisaliśmy o ich historii, zadaniach i bieżącej działalności. Były artykuły o szkole, gimnazjum i przedszkolu, o oazie, scholi, ministrantach i kręgach rodzin, o ruchu Komunii Św. wynagradzającej i naszym kole Caritas. Pisaliśmy o Straży, harcerstwie, radzie sołectkiej i parafialnej, a także o ośrodku zdrowia, kółku rolniczym, klubie sportowym czy szwadronie kawalerii. Dużo z tych artykułów to reportaże z bieżących wydarzeń z życia poszczególnych środowisk. Oczywiście wiele zależało tu od aktywności poszczególnych grup, które dostarczały mniej, lub więcej materiałów o sobie. Niezawodne były tutaj zawsze nasze szkoły i przedszkole - pp. M.Zajac, W.Szczotkowski i L.Bargieł oraz wielu młodych autorów publikujących swoje, często bardzo ambitne teksty w działach: Z życia szkół i Od młodych. Szczególnie interesujące były tutaj prace laureatów konkursu Rady Sołectkiej - „Jawornik, moje miejsce wzrastania i rozwoju” (listopad 2007 r.).

Pisząc o życiu naszej wsi, nie można było nie pisać o ludziach, którzy są dla niej najbardziej zasłużeni. W większości numerów możemy na środkowych stronach znaleźć wywiady z ciekawymi osobami o ich życiu i pracy. Myślę, że nawet tytuły mówią tu same za siebie - Sami nie wiemy, kogo posiadamy; Życie na dwa życia; Kochaj mnie; W każdym jest ogromna potrzeba dawania... Te chyba najtrudniejsze strony BK redagowali praktycznie chyba wszyscy członkowie redakcji, lecz najczęściej pp. J.Świerczek i A.Pawłowski. Wiele jest jeszcze osób, o których warto i trzeba napisać.

W ostatnich latach publikujemy też listy najlepszych uczniów i laureatów różnych konkursów, to z nimi będą przecież wywiady za kilka lat!

Nie udało nam się niestety zachęcić Jaworniczank do korzystania z BK, aby szerzej podzielić się radościami Państwa życia. Tylko kilka razy mieliśmy okazję pisać o jubileuszach wiekowych urodzin (p. Aniela Rusznica, p. Józef Łapa) czy wielkich rocznicach małżeństw (pp. Aniela i Ludwik Baranowie, pp. Maria i Franciszek Podobowie), a już nigdy o ślubach czy chrztach. A przecież to są najważniejsze wydarzenia naszego życia, naszych rodzin i naszych przyjaciół.

ciąg dalszy w kolejnym numerze BK

Goście z Tenczynka

Dnia 17.X.2010 roku gościliśmy w naszej parafii mieszkańców Tenczynka, z którymi wspólnie pielgrzymowaliśmy w czerwcu do Włoch. Była to rewizyta, ponieważ 11 lipca br. my byliśmy bardzo ciepło goszczeni w Tenczynku.



Matka Boża na Bugaju

Boskim zrządzeniem stało się, że nawiedzenie rodzin mieszkających na Bugaju przez obraz Matki Bożej Jawornickiej przypadło w miesiącach wrzesień i październik. W październiku w naszej kaplicy odmawiany jest codziennie Różaniec. Nabożeństwo to jest taką samą tradycją jak i Nabożeństwa Majowe. Nasza Matka Boża przeszła od domu do domu wysłuchując naszych podziękowań i prośb.





Po wspólnej Mszy Świętej nasz Proboszcz pokazał gościom kościół i opowiedział jego historię. Okazało się, że obydwie parafie za niedługo obchodzą 700-lecie. Następnie goście udali się w gościnne progi plebani. Panie z naszej parafii upiekły ciasta i zrobiły sałatki a o resztę zadbał ksiądz Władysław i Jego Tato. Atmosfera była bardzo serdeczna, prawie rodzinna. Śpiewaliśmy pieśni pielgrzymkowe przy akompaniamencie gospodarza, wspominaliśmy pielgrzymkę, wymienialiśmy adresy i telefony, żeby dobrego kontaktu nie stracić. Rozmawialiśmy już o następnych wspólnych wyjazdach. Propozycje dotyczyły Wilna, Medjugorie oraz Sanktuariów Maryjnych w Europie.

Maria Szafranec
zdjęcia: Krzysztof Szafranec

„Akcja znicz”

W niedzielę 24 października została przeprowadzona w naszej parafii „akcja znicz”. Młodzież oazowa rozprowadzała przed kościołem znicze na uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Zebrane ofiary będą przeznaczone w całości na działalność naszej parafialnej scholii i oazy. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

ks. Artur



Towarzyszyła nam w każdej dobrej i złej chwili dnia codziennego. Ona czekała byśmy poświęcili Jej swój czas. Zaszczyciła nas Swoją obecnością.

Nawiedzenie naszych rodzin było niewątpliwie wielkim przeżyciem dla wszystkich mieszkańców Bugaja. Częstka tych przeżyć została zawarta w Pamiątkowej Księdze.

Potrzebą serca mieszkańców Bugaja stało się w ostatnim dniu Nawiedzenia ugościć Matkę Bożą w naszej kaplicy.

Dzień 17 października pozostanie na długo w naszej pamięci. Tego dnia gromadząc się wspólnie oczekiwaliśmy na najważniejszego Gościa. Około godziny 18.00 rodzina p. Cebula przyniosła obraz do naszej kaplicy. Wspólnie pod przewodnictwem Stanisławy Polewka odmówiliśmy Litanie do Najświętszej Maryi Panny i podziękowaliśmy za Jej obecność w naszych domach. Wdzięczni byliśmy wszyscy modląc się w kaplicy i na zewnątrz z zapalonymi świecami w ręku. Tutaj przekazaliśmy obraz Naszej Królowej do kolejnej jawornickiej rodziny, która to z czcią przez ucałowanie Ją przyjęła. Wdzięczni za obecność Matki Bożej, niosąc zapalone świece odmawialiśmy tajemnicę chwalebłą Różańca Świętego. Nasza wspólnota modląc się i śpiewając odprowadziła obraz Matki Bożej do rodziny na barakach. Tutaj słowami pieśni „O Maryjo żegnam Cię...” rozstaliśmy się z Matką Bożą.

Choć chwila ta dla nas była smutna, jak słowa pieśni:
*Smutny czas nastaje, smutna ta godzina, że
Matka Najświętsza będzie odchodziła.*

*Matuchno Najświętsza, racz nam błogostawić i
bez Twojej opieki racz nas nie zostawić.*

*Bo my Cię kochamy jako swoją Matkę. Ty nas
nie opuszczaj nędznych sług gromadkę.*

*Aż do samej śmierci opiekuj się nami,
niegodnymi dziećmi, Twoimi sługami.*

*Błogosław domowi i całej rodzinie, bo o Tobie
Chwała nigdy nie zaginie.*

*Gdy Matka Najświętsza przyszła w odwiedziny,
cieszyła nas wszystkich i nasze rodziny.*

*Dzięki Ci składamy o Matuchno miła, żeś przez
całą dobę u swych dzieci była.*

*Pobłogosław wszystkich co się tu zebrali, ażeby
Twój obraz dalej przekazali.*

*Do innych rodzin co Cię oczekują i Ciebie
Maryjo serdecznie miłują.*

*Zobacz Maryjo, jaka u nich troska, pociesz,
pobłogosław wszystkich Matko Boska.*

to mamy świadomość, że Ona na nas czeka.
Pozostała w naszych sercach i czeka na nas w kościele.

Wdzięczni za nawiedzenie mieszkańcy Bugaja.

Komunikat z zebrania Duszpasterskiej Rady Parafialnej

Duszpasterska Rada parafialna spotkała się 24 października na kolejnym zebraniu. Obradom przewodniczył Ksiądz Proboszcz Władysław Salawa. Tradycyjnie, spotkanie Rady rozpoczęło się wspólną modlitwą, w trakcie której poleciliśmy z ufnością Panu Bogu przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny całą naszą parafię, wszystkie rodziny oraz trudne sprawy naszej lokalnej wspólnoty.

W dalszej kolejności Ksiądz Proboszcz wyszczególnił zagadnienia w czterech zasadniczych punktach:

1. Bezpieczeństwo na drodze podczas przemarszu konduktów pogrzebowych.

2. Komunikat dotyczący możliwości ubiegania się o przywilej świeckiego nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej

3. Zagadnienia gospodarcze

4. Sprawy bieżące i wnioski

Przy omawianiu każdego punktu Ksiądz Proboszcz przyjął podobny mechanizm. We wstępnej części wprowadzał w zagadnienie przedstawiając argumenty, uzasadnienia i racje, a następnie z uwagą wsłuchiwał się w wypowiedzi poszczególnych członków Rady.

Mnóstwo uwag od zebranych padło wobec problemu zasygnalizowanego w punkcie pierwszym. Zebrani zapoznali się z przepisami prawa jakie obowiązują tych, którzy są organizatorami przemarszów konduktów pogrzebowych po drogach powiatowych i krajowych. Przepisy zdecydowanie określają zasady zabezpieczania konduktów i domagają się stanowczego ich respektowania. Ta opinia jest rezultatem następujących informacji: Dnia 23. 09.09 r. odbyła się kongregacja księży Dziekanów, Vice-diekanów i Notariuszy w Zembrzycach w czasie której, Ks. Kardynał przypomniał i wyjaśnił rozporządzenie MSWiA z dn. 18.07.2008 r. w sprawie kierowania ruchem drogowym w czasie pielgrzymki, procesji oraz konduktu pogrzebowego.

Ze względu na bezpieczeństwo w ruchu drogowym nie można prowadzić konduktu pogrzebowego wzdłuż dróg krajowych i powiatowych bez pilotów z odpowiednimi uprawnieniami (art.6 ust.4 1i 2 ustawy z dn. 20 czerwca 1997 r.)

Odpowiedzialność za prowadzenie konduktu spoczywa na osobie prowadzącej, a w razie wypadku

(np. potrącenie przez samochód), odpowiedzialność karna spada na osobę prowadzącą lub rodzinę.

Mając na uwadze wyżej wspomniane przepisy MSWiA, wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby rodzina zmarłego w dniu pogrzebu, pół godziny przed Mszą pogrzebową przywiozła zmarłego na parking przykościelny, skąd zostałby uroczystie wprowadzony przez kapłana do kościoła. W kościele wraz ze wszystkimi uczestnikami pogrzebu odmówionoby wspólnie różaniec w intencji zmarłego, następnie zostałaby odprawiona Msza św. żałobna i w dalszej kolejności odprowadzenie na cmentarz.

Ksiądz proboszcz w drugim punkcie poinformował zebranych o możliwości zaangażowania się świeckich członków Kościoła przy udzielaniu wiernym Komunii świętej. Taka funkcja nadzwyczajnego szafarza jest już rozpowszechniona w Kościele. Ubiegać się o nią może mężczyzna w wieku od 25 do 65 lat, charakteryzujący się pobożnością, głęboką wiarą, religijnością i niezłomną postawą moralną. Oczywiście kandydat musi przejść odpowiednią formację i przygotowanie. Pozostawiamy ową delikatną materię rozważyć parafian.

Zagadnienia gospodarcze dotyczyły kosztów zakupu cyfrowego wyświetlacza, propozycji remontu schodów z parkingu na plac przykościelny z uwzględnieniem przyszłościowego remontu ogrodzenia wokół świątyni oraz drobnych inwestycji wewnątrz kościoła.

Na zakończenie Rada jednoznacznie określiła swoje stanowisko, w którym zachęca wszystkich mieszkańców do udziału w wyborach samorządowych. Rada Parafialna apeluje o odpowiedzialne zaangażowanie się właśnie w taki sposób w sprawy naszego środowiska i wspólne nasze dobro.

W. Sz.

*Ojciec Święty był kościoła zwierzchnikiem
nam rodakiem, podróżnikiem
Następcą Piotra Świętego
i biskupem ludu rzymskiego.
Wybrany był przez konklawę
papieską zasiadał ławę
pontyfikat jego długi
prawie trzydzieści lat papieskiej posługi
Mimo bólu, chorób i cierpienia
wszystkim ludziom serca zmieniał
wyróżniony przez świat cały
za scalanie różnej wiary
Niech nam Papież w sercach żyje
złote tysiąc lat
my Go w sercu mamy
ma go w sercu cały świat
W.*

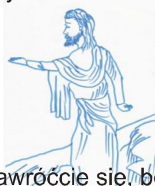
28 listopada
1 niedziela Adwentu

Iz 2, 1-5

Rz 13, 11-14

Mt 24, 37-44

Czuwajcie więc bo nie wiecie,
w którym dniu Pan wasz przyjdzie.



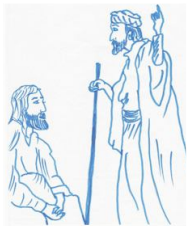
5 grudnia
2 niedziela Adwentu

Iz 11, 1-10

Rz 15, 4-9

Mt 3, 1-12

„Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”

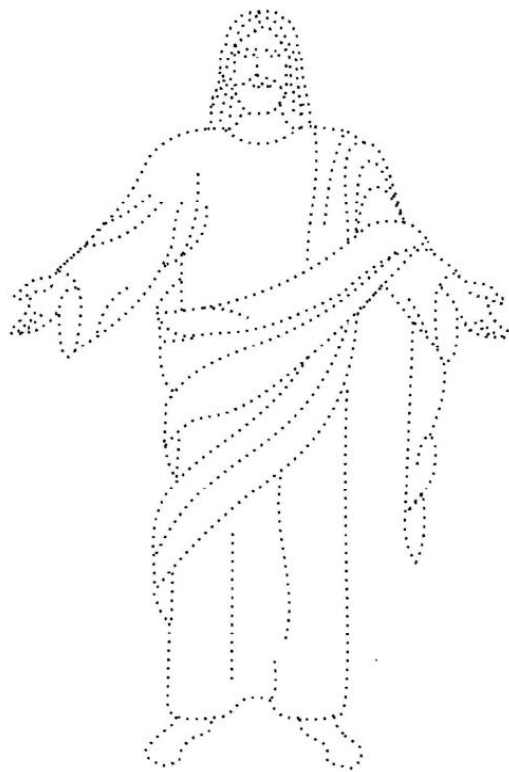




KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

21.XI. – Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

Połącz kropki linią ciągłą, pokoloruj Pana Jezusa, dorysuj koronę królewską.



/”Kolorowanki i rebusy do nauki religii”- S. M. Goretti/

CHRYSTUS

*Niech będzie chwała i cześć
i uwielbienie,
Chwała i cześć Jezusowi!
Chwała, niech będzie chwała!
Tak, Jemu chwała i cześć!*

Już niedługo zaczyna się **Adwent** – czas oczekiwania na przyjście Pana Jezusa. W Adwencie odprawiane są roraty. **Roraty** – jest to Msza święta poranna, Msza ta jest poświęcona Najświętszej Marii Pannie. Szczególnie chętnie na roraty chodzą dzieci. Przynoszą ze sobą kolorowe lampiony, które oświetlają ciemny kościół. Dopiero na słowa: „Chwała na wysokości Bogu” zapalają się światła w świątyni.

Czy i ty będziesz uczestniczył w roratach?

Pokoloruj obrazek.



listopad

„Święty Mikołaj”- Beata Kołodziej

Ciemną nocką biskup stary idzie,
 niosąc w worku dary.
 Czy się domyślacie- kto to? Ma na
 głowie mitrę złotą
 i pastorał w rękę trzyma. A dokoła
 sroga zima,
 w kalendarzu grudzień siwy... Co
 za cuda? Co za dziwy?

To Mikołaj! Biskup święty. On
 przynosi nam prezenty!



/coloriage_st-nicolas/

Wykonaj zadanie.

Trzeba zamalować kredką
 odpowiednie kratki w diagramie. Rozwiązanie ukaże się samo.

Rząd A: 1, 5, 6, 8, 10, 13, 15, 16, 17, 19, 23, 24, 25, 27, 28, 29

Rząd B: 1, 2, 4, 6, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 29

Rząd C: 1, 3, 6, 8, 10, 11, 15, 17, 19, 20, 23, 24, 25, 29

Rząd D: 1, 6, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 23, 25, 27, 29

Rząd E: 1, 6, 8, 10, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 23, 25, 27, 28, 29

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
A																													
B																													
C																													
D																													
E																													

Szlakiem świętych...- c.d.ze str 14

Warto obejść w zadumie ten wspaniały kościół i pomodlić się przed **cudownym obrazem MB Różańcowej** (koronowanym w 1922 r.). Znajduje się on w kaplicy, na prawo od prezbiterium, wybudowanej jako wotum dziękczynne po zwycięstwie wiedeńskim (1683). Trzeba też, przejść się po przepięknym krużganku przyległego klasztoru.

Od Dominikanów idziemy ulicą Stolarską wzdłuż kramów dominikańskich, w murach klasztoru, na Mały Rynek. Po lewej, przed nami piętrzy się wyniosła apsyda **bazyliki Wniebowzięcia N.M.P.**



i Królowej Polski – Kościoła Mariackiego. Przechodzimy przez sklepiony przesmyk na Plac Mariacki. Kiedyś był tutaj cmentarz parafialny. Po lewej maleńki kościółek **św. Barbary** wtopiony w bryłę klasztoru jezuitów – jest to rozbudowana w XIV w. kostnica cmentarna.

Do **Bazyliki Mariackiej** wchodzimy głównym wejściem od strony Rynku Głównego, bowiem nie ołtarz

Wita Stwosza jest naszym głównym celem. Najpierw chcemy pomodlić się przed **cudownym obrazem MB Częstochowskiej** (w kaplicy na prawo), gdzie od kilku lat odbywa się przez cały czas adoracja Najświętszego Sakramentu. Obraz ten został ukoronowany w 1969r, oraz powtórnie w 1994r, gdyż korony i wota zostały skradzione (1989). Oczywiście nie sposób nie przejść jeszcze potem kilku metrów dalej i zatopić się w majestacie tego najwspanialszego krakowskiego kościoła. Na wprost ołtarz Wita Stwosza, a w prawej nawie wspaniały krucyfiks tego samego artysty.

W podziemiach Kościoła Mariackiego znaleźli miejsce wiecznego spoczynku liczni ludzie zasłużeni dla miasta i ojczyzny. Pośród nich dwoje odeszło w opinii świętości i oczekują oni jako Słudzy Boży na wyniesienie na ołtarze. Pierwszym był **Świętosław Milczący zwany Błogosławionym** (zm. 1489) – majątny szlachcic, który cały swój majątek rozdał w formie kupowanych, niezwykle wtedy jeszcze cennych – książek. On to, człowiek niezwykle pobożności zainicjował codzienne śpiewanie psalmów w kościele Mariackim, a równocześnie sam przez całe lata aż do śmierci podjął najsurowszą chyba formę ascezy – milczenie. Drugą **s.Zofia Czeska** (1584-1650) założycielka pierwszego polskiego zgromadzenia zakonnego ss. Prezentek i działającej do dzisiaj nowoczesnej szkoły i internatu dla dziewcząt.

A.P.

„Oazowy wypad”

W dniach 5-7 listopada nasza parafialna oaza udała się na kolejny wyjazd do Zawoi. Mieszkaliśmy w domu parafialnym u Ojców Karmelitów Bosych. Wokół rozciągał się przepiękny podgórski krajobraz, który mogliśmy podziwiać w czasie wycieczki do Grzechyni. Zwiedzaliśmy tam ośrodek rekolekcyjny, w którym nie wolno używać telefonów komórkowych, radia i telewizji. Można za to w ciszy otwierać swoje serce dla Boga. Czasie naszego wyjazdu udało się również nam znaleźć czas na modlitwę dziękczynną, przeproszenia, prośby i uwielbienia Boga. Mogliśmy też wielbić Boga śpiewem przepięknych kanonów. Był w czasie wyjazdu także czas wolny, który poświęciliśmy na przygotowanie wieczorku pogodnego pełnego uśmiechu i radości. Uczestniczyliśmy oczywiście we Mszach świętych, by ubogacić się Słowem Bożym i Bożym Ciałem oraz modlić się w różnych intencjach, a szczególnie w intencji naszej jawornickiej oazy. Pamiętaliśmy w czasie wyjazdu nie tylko o naszej duszy, ale

również o
c i e l e ,

które obficie karmiliśmy trzy razy w ciągu każdego dnia, głównie dzięki życzliwości miejscowej kucharki pani Bożenki. Oglądaliśmy też wspólnie piękny film „Podaj dalej” o idei dzielenia się dobrem z innymi. Będąc samemu obdarzonym przez kogoś dobrem może i powinno wzbudzić się w naszych sercach pragnienie podzielenia się tym dobrem z innymi. Tak postępując możemy zmieniać świat, który jest wokół nas i sprawiać, że będzie w nim coraz więcej dobra a przez to coraz mniej zła. Na wspólnym spotkaniu staraliśmy się poruszyć sprawę komunikacji międzyludzkiej. Mówiliśmy o tym, że aby rozmawiać ze sobą potrzebny jest wzajemny szacunek rozmówców. Potrzebne też jest wzajemne słuchanie i próba zrozumienia co drugi człowiek chce mi powiedzieć. Mamy nadzieję, że ten wyjazd i wszystkie przeżycia z nim związane ubogacą naszą parafialną oazę i każdego z nas a także dadzą nam siłę i odwagę być dobrymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego w domu rodzinnym, szkole i na naszej oazie.

ks. Artur



W niedzielę 21. listopada 2010 r. od godz. 8 do 22

WYBORY

wybieramy
Burmistrza
oraz

Radnych do Rady Gminy,
Radnych do Rady Powiatu
Radnych do Sejmiku Małopolskiego
(ewentualna II tura wyborów Burmistrza 5 XII)

Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz...

Przed każdymi wyborami przypominamy w BK., że udział w wolnych wyborach jest obowiązkiem każdego katolika (KKK1913-1917 i inne). Każdy jest osobiście odpowiedzialny za to, aby własnym głosem poprzeć te osoby, które wg naszej najlepszej wiedzy – w pełni szanują wartości chrześcijańskie oraz najlepiej będą służyć naszemu społeczeństwu.

Historia naszego kraju daje wiele przykładów, czym się kończy obojętność obywateli, która oddaje władzę w ręce ludzi niegodnych. Więc, jeśli już nie obowiązek moralny, to chociaż własny interes niech zdopinguje nas do udziału i odpowiedzialnego głosowania.

Zainteresujmy się więc, kim są ludzie, którzy ubiegają się o nasze głosy, jakie poglądy lansują oni sami, jak i środowiska, z których kandydują!

A.P.

Anegdotki

List z zaświatów

W miasteczku były dwa klasztory. W obu były siostry o tym samym imieniu - jedna starsza, a druga młodzieńka, misjonarka.

Zdarzyło się, że gdy młoda wyjechała na misje, to starsza zmarła.

Pech też spowodował, że listonosz pomylił klasztory i przyniósł telegram z Afryki do tego drugiego, gdzie właśnie przygotowywano uroczysty pogrzeb...

„Wreszcie dotarłam na miejsce. Piekielne tu gorąco...” - przeczytała pierwsze słowa depeszy siostra przełożona i... padła na ziemię bez ducha.



Szlakiem świętych w Krakowie cz. 6

Podczas poprzedniej wędrowki poznaliśmy ślady świętych najstarszej części Krakowa – Okołu. Dzisiaj zaczniemy od północnego krańca przedlokacyjnego miasta, gdzie osiedliły się dwa największe zakony późnego średniowiecza – franciszkanie i dominikanie.

Ulicą Poselską doszliśmy do Plant. Po lewej stronie wspaniała panorama Wawelu, my jednak idziemy w prawo w kierunku kościoła Franciszkanów i **Pałacu Biskupów Krakowskich**. Jest to niezwykle miejsce. Tutaj Ojciec Św. rozmawiał z okna z krakowianami podczas swoich pielgrzymek. Tutaj dzień i noc modlono się w pamiętnych dniach kwietnia 2005 r., gdy umierał on na Watykanie. Tu palono tysiące zniczy po jego śmierci. A dzisiaj z tego samego okna na pierwszym piętrze patrzy na nas ze swego portretu, uśmiechnięty, ten przyszły święty – **śl. Boży Jan Paweł II**. W to miejsce przychodzą wszyscy pielgrzymi odwiedzający Kraków. Nie może zabraknąć i nas. Zatrzymajmy się tutaj mimo zgiełku miasta na krótką chwilę refleksji i modlitwy w jego intencji.

Wchodzimy do **bazyliki oo. Franciszkanów**. Po prawej stronie znajduje się kaplica z **cudownym obrazem MB Bolesnej zwanej tu Smętną Dobrodziejką** (koronowany w 1908 r.). Po lewej zaś duża kaplica Męki Pańskiej a w niej relikwie **bl. Anieli Salawy** (1881-1922) rodem z Sieprawia. W niej też możemy obejrzeć wierną kopię Całunu Turyńskiego. Wchodząc z powrotem do głównej nawy. Koniecznie trzeba spojrzeć do tyłu ponad chór, na cudowny witraż „Bóg Ojciec” Stanisława Wyspiańskiego, który najpiękniej widać w południowym słońcu. Wspaniałe freski, witraże i całe wyposażenie pochodzi z końca XIXw, bowiem w 1850 r. kościół spłonął, podobnie jak i cała ta część miasta. Tuż przy bocznym wyjściu jest kaplica, gdzie znajdują się relikwie **bl. Salomei** (1211-68) i jej małżonka ks. Bolesława Wstydlwego, inicjatorów wielkiej odnowy życia religijnego II połowy XIII wieku. Opuszczając kościół Franciszkanów przypomnijmy sobie, że właśnie tutaj w 1386 r. miał miejsce wielkopomny fakt chrztu wielkiego księcia litewskiego Władysława Jagiełły. Warto też kiedyś zwiedzić znajdujący się obok klasztor.

Skręcamy w prawo i wchodzimy na wspomniany już Plac Wszystkich Świętych. W głębi perspektywę zamyka wyniosła sylwetka **bazyliki oo. Dominikanów pod wezwaniem Św. Trójcy**. Jest ona rówieśnicą bazyliki oo. Franciszkanów i pochodzi z połowy XIII w. Po pożarze w 1850 r. została także od nowa urządzona. Z lewej nawy wchodzimy na piętro do kaplicy i grobu **św. Jacka** (ok. 1200 -57), założyciela polskich dominikanów. (więcej BK nr 22).

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. techniczny Bartłomiej Prokocki,
Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec,
Wacław Szczotkowski, Bogumiła Polewka – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawnonet.pl http://www.bialykamyk.jawnonet.pl

